



**Biuletyn
Otręcki 12**

nr egz.

Komunikat

Rady Otryckiej

Rada Otrycka Specjalna i Uroczysta Uchwała składa podziękowania Ariadnie Henclewskiej za udostępnienie mieszkania na część artystyczna Walnego Zebrania Klubu. Dziękujemy również wszystkim osobom, które wzięły udział w przygotowaniu tej - tak ważnej przecież - uroczystości.

RADA OTRYCKA

BARDZO, BARDZO DZIĘKUJĘ

- Markowi PARZYDŁO - za to, że w błyskawicznym tempie przygotował okładkę do numeru 11 Biuletynu Otryckiego.
- Markowi KOWALSKIEMU - za to, że w błyskawicznym tempie i mimo wielu trudności powielił rzeczona okładkę.
- Tadeuszowi GROCHULSKIEMU - za to, że w błyskawicznym tempie
- Markowi PARZYDŁO złożyli kilkadziesiąt egzemplarzy
- Andrzejowi PAWLIKOWI 11 numeru BO na dwie godziny przed
- Waldkowi WITKOWSKIEMU Walnym Zebraniem.

Tempo ich działań było naprawdę błyskawiczne a postawa otrycka. Chwała im za to i wielkie dzięki!

Andrzej Gradzki

W W i s z e r e c a p e r s w a d u j e . . .

...Poprzedni numer BO był pewną nowością i choć zarazem wróciliśmy do pierwotnej formy edytorskiej, nowościom nie ma końca. W tym numerze mamy nawet "bombę". Biuletyn Otrycki nr 12 ma zaszczyt gościć na swych łamach dwóch fotoreporterów - Tadeusza Grochulskiego i Mariusza Filipa. Współpraca z BO nie jest ich głównym i jedynym zajęciem. Obaj panowie podjęli się wykonania fotograficznej /a być może i filmowej/ dokumentacji Klubu, Chaty, obozów i innych naszych imprez. Oficjalni /już/ fotografowie Klubu zamierzają także odbyć kilka podróży w czasie, gdyż powstające fotograficzne archiwum Klubu ma zawierać także obrazki z "prehistorii" Chaty. O dobrej jakości technicznej i artystycznej zdjęć Tadeusza i Mariusza mieliśmy okazję już się przekonać, możemy więc być spokojni o efekty dalszej pracy ekipy fotograficznej. I to już tyle ode mnie...

AWC

W a l n e Z e b r a n i e

K l u b u O t r y c k i e g o

24 października 1985 r.

W naszym kolejnym Walnym Zebraniu wzięło udział, jak wynika z listy, 41 osób, w większości sympatyków Klubu. Zebraniu przewodniczył Leszek Filipowicz, który mimo dużego doświadczenia, przywitał uroczystie wszystkich zebranych mniej więcej w notowie spotkania.

Najpierw omówiono Akcję Letnią - swoją ocenę przedstawił Waldek Witkowski, a następnie wysłuchano sprawozdań z obozów, opublikowanych zresztą wcześniej w numerze 11 Biuletynu Otryckiego.

Exk Dyskusja była na szczęście krótka. Potem swoje sprawozdania odczytał Jarek Frackowiak. Jako odchodzący Prezes podziękował wszystkim za współpracę, ale **SZCZEGÓLNE**

WYPAZY Wdzięczności złożył Waldkowi Witkowskiemu i Jurkowi Szczupaczyńskiemu. Potem omówiono inne sfery działalności klubowej i wewnątrzklubowej /oczywiście według tekstów zamieszczonych w Biuletynie/. Po krótkiej dyskusji, dotyczącej także i spraw przykrych, które - choć było ich bardzo niewiele - jednak się zdarzyły, przystąpiono do różnych głosowań. Na początku udzielono absolutorium odchodzącemu Prezesowi - Jarkowi Frackowiakowi. Później Rada Otrycka wykazała się dużym szacunkiem dla swej pracy, gdyż za udzieleniem absolutorium Radzie głosowali wszyscy członkowie Klubu, a więc również wszyscy członkowie Rady.

Po momentach przyjemnych przyszedł czas na decyzje smutne - nazywamy to delikatnie układaniem nowej listy członków Klubu. Gdy już obeszkłżyzy, powróciliśmy do rzeczy przyjemnych, choć nie mniej emocjonujących. Rada Otrycka rekomendowała oficjalnie M. Wasilewskiego "Maruchę" i M. Parzydko na członków Klubu. Obie kandydatury osobiście poparli Waldek Witkowski i Andrzej Gradzki. Zapewne te rekomendacje spowodowały, że obaj



kandydaci zostali przyjęci jednogłośnie. Emocje jednak na tym nie wygasły, bo przystąpiliśmy do wyborów nowego Prezesa i nowej Rady Otryckiej.

Nowym Prezesem Klubu Otryckiego został - jak już wszystkim wiadomo - **ARUR GRUZEŃSKI**. Arturowi pomaga Rada Otrycka w składzie:

Leszek Filipowicz
Jarek Frackowiak

Krzyś Kazimierczak

Marek Parzydło

Andrzej Pawlik

W skład Rady wchodzi oczywiście z klucza - Prezas i Gospodarz.

Redakcja Biuletynu Otryckiego składa Prezasowi i całej Radzie serdeczne gratulacje i życzy im wielkich osiągnięć w pracy na niwie otryckiej. Szczególnie gorąco gratulujemy "debiutantem" - Andrzejowi Pawlikowi i Markowi Parzydło.

Walne Zebranie zakończyło się wystąpieniem nowo wybranego Prezesa, a potem wszyscy przenieśli się do mieszkania naszej koleżanki z etnografii /ostatek jest to najmłodniejsza osoba w Klubie/, gdzie miłymi akcentami zakończyliśmy zebranie. Poniżej przedstawiony tekst mówi o imprezie.

Kilka dni temu jeden z moich znajomych, który w chwilach wolnych od studiowania zajmuje się redagowaniem szalenie poczytnego w pewnych kręgach pisma, poprosił mnie o napisanie "ot, kilku słów" na temat jednego z ważniejszych w tegorocznym kalendarzu, świąt stowarzyszenia, w ramiona którego pchnął mnie ostatek wyrok Opatrzności /swoja droga ciekawe, czy to będzie dożywocie/.

Z początku /jako, że przydarzyło mi się być gospodynią przyjemniejszej części tej imprezy/ wzdrygałam się przed jednoznacznym formułowaniem opinii /co, w rzeczy samej, wynikało z obawy przed pomówieniem o chwaliplęctwo, samochwalstwo i chwalilubstwo lub inną równie odrażającą cechę/. Jednakże obecnie, będąc na lekkim rauszu /nie powiem po czym, żeby wam smutno nie było/ zmieniłem o ileś tam stopni moje stanowisko i aktualnie wychodzę z założenia, że nie należy uchylać się od sprawiedliwej i konstruktywnej pochwały.

Prawdę powiedziawszy, nappełniło mnie bezmiernym smutkiem, że jeszcze nigdzie oficjalnie nie wyrażono słów uznania dla odwagi i poświęcenia tej młodej jeszcze /wg wiarygodnych źródeł/ osoby, która nie bacząc na surowe normy obyczajowa, panujące w tych szerokościach geograficznych i możliwość utraty raz na zawsze dobrego imienia w kręgach sąsiedzkich /co, jak



przyjad w znacznych progach swego rodzinnego domostwa bandy 40 rozbójników, łącznie - rzecz jasna - Ala Baba /ca po szybkim przeliczeniu dają pełne 42 osoby/. Jakież byłoby to ładnie, gdyby w jakim oficjalnym dokumencie znalazły się słowa: "nie zawiodła położonego w niej zaufania", albo "z powierzonych jej obowiązków wywiązała się bez zarzutu". Smutne to, że samemu trzeba się dobijać o słowa pochwały.

Dla informacji niechcących, przyjęcie odbywało się w stojącym wśród starego parku małym dworku, w którym obróć ogromnego salonu z tarasem, znajdował się także szeroki przytulnych bujarów, służących wygodzie co bardziej zmęczonych alkoholem gości, przestronna kuchnia, z której nieustannie dochodziły zapachy oleczonych na ruszcie przysmaków i między wieloma innymi /o których już nie wspomnę/ jeszcze jedno pomieszczenie wykorzystywane dla celów zarówno przyjmowania jak i zwracania wysokiej jakości trunków. Dla konasarów /a takich była przecież większość/ podawano niwo, które wspaniale smakowało i nikomu nie szkodziło, doośki było się trzęsawa. Wino /dla starania dobranego grona gości/ serwowano w leżącym nieco na uboczu, małym gabinecie, który obróć takich niewątpliwych walorów jak zapas kilku butelek za kanapa, posiadał teże kanapę, zamykaną na klucz drzwi i przyćmione światło.

Głównymi atrakcjami wieczoru były popisы muzyczne dużej grupy wioślan /głównie z okolic naddnieprzańskich/, z których jeden, sądząc po wielkiej czapie i takimż pistolecie, trzybywał prosto z Siczy. Innym godnym odnotowania wydarzeniem był panicz z wielce poważanej w całym powiecie oficerskiej rodziny mędzacy sadyistyczne nastę poczcziwa Sztukę oraz pewna rodowita Francuzka /bawiąca w naszym kraju tylko przejazdem/ dokonująca heroiczných wysiłków w celu skomunikowania się avec son fiance a Paris /zapewne wiedziła jakaś nagła potrzeba/.

Część gości zaczęła rozjeżdżać się już po północy. Większość jednak wyruszyła w drogę powrotną dopiero o pierwszym pianiu. Z dziedzińca dochodziło rżenie zaprzężonych do powozów koni, panie nerwowym /aczkwiż dyskretnym/ ruchem sprawdzały stan swojej biżuterii, panowie szarmancko podawali im futra. Przez chwilę słychać było jeszcze łajania zaspanej służby i gromkie okrzyki woźniców. Potem wszystko ucichło, a we dworku została tylko garstka zwolna zasypiających gości, którzy wkrótce też ułożyli się na spoczynek w pokojach gościennych.

Rankiem, wyspanym i wypoczętym podano śniadanko złożone ze świeżutkich wiejskich produktów, a gospodyni ze łzami w oczach prosiła zbierających się do odjazdu gości o pozostanie. Z kuchni dobiegało stukanie garnków i szum wody. Służba swa nieczuła ręką zacierając ostatnie ślady nocy.

Przy hasła

Jako nowy Prezes powinienem chociaż w kilku zdaniach określić mój program i wygłosiłem go na Walnym Zebraniu, a ponieważ wszyscy pilnie słuchali - jest on powszechnie znany. Chciałbym natomiast przypomnieć artykuł programowy naszego przyjaciela Aleksandra T. Łazarskiego /BO nr 3 "Uwagi na temat działalności Klubu Otryckiego"/. Tekst ten był obszerny, bardzo ciekawy i chciałbym do niego nawiązać. Co zmieniło się w naszym Klubie od 1984 r.? Olek wymienił cztery grupy w naszym środowisku - grupę kierowniczą, starych otryczyków, aktywu otryckiego i tzw. "ludzi luźnych". No cóż, w tej chwili grupa kierownicza i aktyw to jedno, starych otryczyków zinstytucjonalizowaliśmy /w tzw. "ZBOWID - Otryt"/, pozostają ci nieszczęśliwi luźni, a jest ich ostatnio coraz więcej - widoma oznaka wychodzenia z kryzysu, zasługa b. Prezesa Jarka Frackowiaka. I tu pojawia się problem. Co zrobić z tymi "nowymi twarzami"? Oczekuje propozycji od Rady Otryckiej - jest pomysł wydania drugiego tomu śpiewnika, rozgrzania umysłów /seminaria naukowe/, mam nadzieję, że propozycji działania nie zabraknie. Leszek Filipowicz w swoim szkicu działalności /BO nr 7 "Szkic programu - podstawa dyskusji cz.I"/ uchwycił doskonale to, co staje się teraz znowu aktualne. Jak należy wyważyć sferę działalności - bardziej na "warszawska" czy na "Chate"? Co będzie najlepszym spoiwem dla tych nowych ludzi? To jest w tej chwili bardzo ważna sprawa. Zarażenie ich duchem "otryckości" to podstawowe zadanie Prezesa i nowej Rady Otryckiej. A najlepszy składnik spoiwa to więzy przyjacielskie wykształcone w codziennych kontaktach. Należy za dobrą monetę wziąć hasło BRATAJMY SIĘ i starać się brać udział we wszystkim, co dzieje się w Klubie. I tak stanęliśmy przed kolejnym problemem - kto ma ten Klub tworzyć /formalnie - należeć do weryfikowanej listy członków Klubu OTRYCKIEGO/. Osobiście byłbym za modelem Klubu "otwartego" /patrz Jurus Szczubaczyński "kilka uwag o zasadach członkostwa w Klubie" BO nr 11/ jednak z pewnym "ale". Odpowiedzialność za sprawy klubowe musi być postawiona na pierwszym miejscu w hierarchii ważności.

LOS KLUBU NASZYM LOSEM - to kolejne hasło do zrealizowania. Wtórny do Artykułu kol. Łazarskiego. Wymienia on kilka płaszczyzn charakterystycznych przy budowaniu wartości otryckich, z których dzisiaj aktualne są tylko dwie /i to nie zawsze/: wspólnotowa działalność intelektualna /płaszczyzna rozumiana tak, jak to formułuje Olek/ oraz turystyka tradycyjna. Czasami pojawia się trzecia płaszczyzna tj. działalność remontowo-budowlana. Nie chcę twierdzić, że to źle /ponieważ sam wiem, jaki są możliwości/, ale musimy starać się rozszerzyć nasze propozycje działania, zwłaszcza jeśli chodzi o działalność intelektualną.

Ostatnie hasło - ROŚNIJMY SIĘ I DOSKONALMY, A BĘDZIE JESZCZE LEPIEJ.

Na koniec chciałbym wszystkim przypomnieć, że istnieje i rozwija się Nadzwyczajna Komisja d/s Zbiaractwa Makulatury, której wszyscy jesteśmy akcjonariuszami i należałoby ją wspierać Makulosem.

Skarbnik NK d/s ZM
Artur Grudziński

Przew. Klubu Otryckiego
Artur Grudziński

Zgodnie z tradycją publikujemy listę członków Klubu, zweryfikowaną na Walnym Zgromadzeniu 24.10.1986 r.:

1. Henryk Banaszak, ul. J.Ch. Paska 5/7 m 7, 01-640 Warszawa
2. Robert Budzyński, ul. Włajka 20 m 14, 00-490 Warszawa, tel. 21.43.39,
3. Witold Bychawski, ul. Pachwicke 35 m 27, 02-601 Warszawa, tel. 44.78.48
4. Leszek Filipowicz, ul. Żłota 60 m 36, 00-821 Warszawa, tel. dom 20.68.50
tel. praca 26.62.11 w.219
5. Jarosław Frackowiak, ul. Zwierzyniecka 11 m 12, 00-719 Warszawa,
tel. 40.26.95,
6. Michał Gierbisz, ul. Grenadierów 8 m 20, 04-052 Warszawa, tel praca
34.04.31 w. 594,
7. Andrzej Gradziński - kontakt w lokalu Klubu,
8. Tadeusz Grochulski, ul. ~~K...~~ 104, 01-456 Warszawa,
9. Artur Grudziński, ul. Czerniskowska 56 m 78, 00-715 Warszawa, tel.
40.07.40,
10. Krzysztof Kazimierczak, ul. Żywnego 12 m 127, tel. dom 44.11.19
tel. praca 28.51.19, 21.03.21 w. 652,
11. Marek Kowalski, ul. Międzynarodowa 32/34a m 22, 03-922 Warszawa,
12. Ewa Lewicka-Banaszak, ul. J.Ch. Paska 5/7 m 7, 01-640 Warszawa
tel. praca 34-39.45,
13. Aleksander T. Łazarski, ul. Koński Jar 10 m 97, 00-785 Warszawa,
14. Maria Majewska, ul. Filtrowa 61 m 7, 02-056 Warszawa, tel. 25.25.92,
15. Marek Parzyśko, Al. Zjednoczenia 3/9 m 195, 01-829 Warszawa,
16. Andrzej Pawlik, ul. Dunikowskiego 6 m 52, 02-784 Warszawa tel. 47.90.79,
17. Magda Pietranik, ul. Suwalska 4 m 68, 03-252 Warszawa, tel. 11.64.91,
18. Jerzy Szczupaczyński, ul. Darwina 1a m 35, tel. 19.81.73,
19. Mariusz Twardowski, ul. Czumy 14a m 3, 01-355 Warszawa, tel. pr. 29.07.39
20. Mariusz Wasilewski, ul. Reja 28d m 10 Gdańsk,
21. Andrzej Wiórko - w armii,
22. Waldemar Witkowski - Gospodarz Chaty.

Komisja Klubu Otryckiego d/s Budowniczych Chaty Socjologa przedstawia pierw-
szą listę Kręgu Budowniczych:

- | | |
|----------------------------|--------------------------|
| 1. Ahy Y alias Kleiderman, | 7. Henryk Kliszko, |
| 2. Henryk Banaszak, | 8. Ewa Lewicka-Banaszak, |
| 3. Anna Buchawska, | 9. Tadeusz Olszański, |
| 4. Witold Bychawski, | 10. Wojciech Sady, |
| 5. ... | |